

# /ALCHEMICY JAZZU

TEKST I FOTOGRAFIE: MARCIN PINIAK

EKSPLOZJA. WYBUCH PASJI, TALENTU I  
NIEBYWAŁEJ CHARYZMY – CZYLI BRACIA OLEŚ



Bliźniacy Marcin i Bartek znani jako Bracia Oleś podczas piątkowego koncertu w Jazz Cafe w POSK-u prześwidrowali małżowiny słuchaczy wyśmienitym ładunkiem porywających dźwięków. Otwierając swoim występem Festiwal jazzu wschodnioeuropejskiego, a tym samym udowodnili po raz kolejny, że są muzykami światowej klasy. Ich muzyczne sety podczas koncertu stanowiły organiczne połączenie wirtuozerskiej techniki, muzycznej odwagi, wrażliwości, szaleństwa i dzikiej radości grania. Prezentując zróżnicowany materiał ze swojej najnowszej płyty "Oleś Duo", którą będzie można kupić już w październiku, porazili publiczność bezkompromisowymi i eksperymentalnymi kompozycjami, zdolnością tworzenia muzycznych skoków napięć oraz poczuciem humoru. Za pomocą minimalistycznego i oryginalnego instrumentarium, czyli kontrabas i zestawu perkusyjnego, zainicjowali prawdziwe muzyczne misterium.

Bartłomiej Oleś to żywioł ognia, prawdziwy wulkan energii momentami rozpalający bębny do czerwoności, natomiast jego brat równoważył atmosferę budując od czasu do czasu subtelne pejzaże eklektycznych improwizacji.

Ekspresja Bartłomieja, jego wręcz szamański obrzęd za instrumentem potrafił niekiedy zupełnie zagłuszyć wszystkie szmery, rozmowy i mlaskanie z tyłu sali Jazz Cafe. Większość gości w piątkowy wieczór raczej nie wykazywała zainteresowania wydarzeniami na scenie. Nieliczna grupka słuchaczy siedziała na schodach nieopodal muzyków oddając cesarzowi co carskie. Fatalna akustyka i niska kultura wielokrotnie tego wieczoru dała się we znaki. Nie mniej jednak jak na prawdziwych jazzmanów przystało Bracia Oleś wykazali odpowiedni dystans i potraktowali sytuację z przymrużeniem oka.



Ich wygląd przywodzący na myśl wschodnich mistyków współgrał z prostotą zen "Kiedy grasz, tylko graj". W ich grze jest zarazem jakaś ostateczność, docieranie do granic, a zarazem ich przekraczanie. Jak sami przyznali esencją jazzu jest progress i eksploracja nieznanego. Zresztą od lat słyną z bezkompromisowego podążania nowymi drogami, szukania innych muzycznych rejonów. Kiedy w porywającym szaleństwie ich osobliwa symfonia rozbrzmiewała lawą dźwięków, a ich dłonie tworzyły jedynie smugi na tle instrumentów otwierało się bezforemne królestwo muzyki.

[PARADYZINE.WORDPRESS.COM](http://PARADYZINE.WORDPRESS.COM)